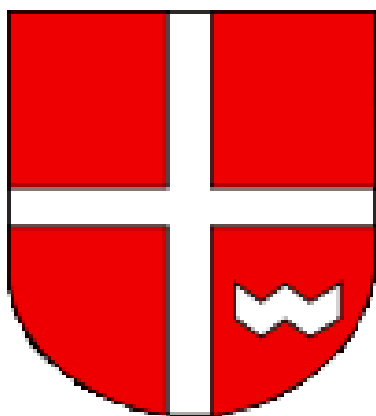


# GŁOS SIENNINA

*„Trzeba być historykiem  
własnego życia,  
umieć patrzeć i przyczynowo  
łączyć, wiążąc czas  
przeszły z przyszłym poprzez  
teraźniejszość ciągle w żywy  
sposób”*

*Wł. Sedlak*

**Nr 16 WIADOMOŚCI GMINNE październik 2008**



565 rocznica konsekracji kościoła w Siennie

## W NUMERZE:

- Pożegnanie pani dyrektor Marii Mgłosiek
- Dzień Patronów 2008
- 565 lat kościoła w Siennie
- Nauczycielska pamięć
- Uczcijmy pamięć bohatera  
- Harcerskie spotkania z „Szarym”
- Kącik młodego reportera  
- „A gdyby jutro wybuchła wojna...?”  
- „Bo są tu ludzie, którzy pomagają”  
- „Każdy, kto przychodzi od niego  
pochodzi”
- Kącik poetycki – wiersze E. Tomanek
- Aktualności  
- Co nowego w bibliotece szkolnej?
- Ze sportu

**Cena 1,50**

**Liceum Ogólnokształcące im. ks. prof. W. Sedlaka w Siennie**

## Pożegnanie Pani Dyrektor Marii Mgłosiek

Ze szczególnym wzruszeniem pożegnaliśmy w ostatnim dniu roku szkolnego 2007/2008 Panią dyrektor Marię Mgłosiek, która przeszła na emeryturę.

Pani dyrektor od wielu lat związana była z Zespołem Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Siennie. Od 1991 pełniła funkcję zastępcy dyrektora. W latach 80 – tych pracowała jako wizytator, doradca metodyczny nauczania początkowego. Droga zawodowa pani dyrektor wskazywała na prawdziwe zamiłowanie do pracy nauczycielskiej. Doskonale potrafiła łączyć wykonywanie swoich obowiązków z pasją.



W imieniu wszystkich pragniemy podziękować osobie, która przez wiele lat swojej pracy nauczycielskiej służyła drugiemu człowiekowi. Zawsze mogliśmy przyjść do pani Marii Mgłosiek z nurtującymi nas problemami, chętnie dzieliła się z nami swym doświadczeniem i mimo własnych obowiązków znajdowała czas dla innych. Wierzymy, że pani dyrektor będzie częstym gościem w szkole i znajdzie czas na rozmowy, które niejednemu z nas pomogą w rozwiązaniu trudnych problemów.

red.





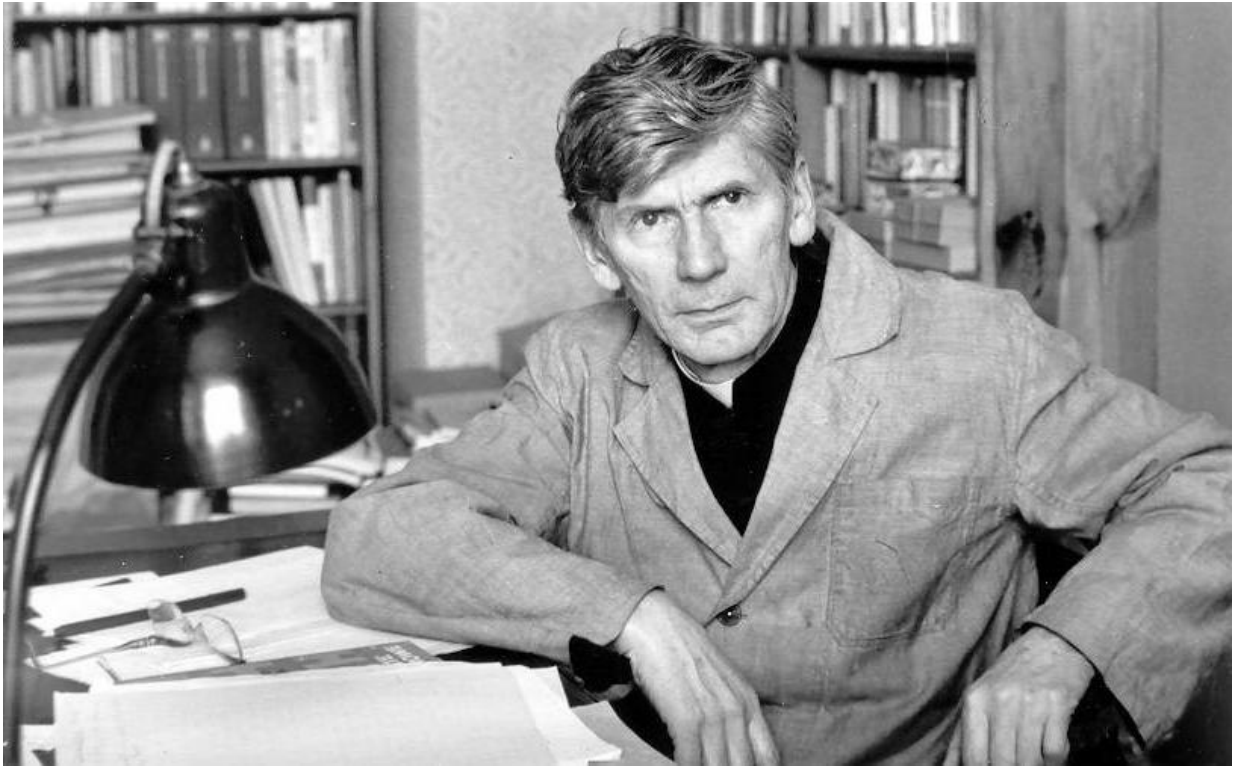
### **Dzień Patronów 2008**

17 października to szczególna data w dziejach Liceum Ogólnokształcącego w Siennie. 16 lat temu ( w 1992r.) szkoła otrzymała imię ks. prof. Włodzimierza Sedlaka. Spotkanie z wielkim uczonym i kapłanem zaowocowało corocznym świętem szkoły – Dniem Patrona.

Pamięć o wielkim uczonym i kapłanie jest przekazywana kolejnym pokoleniom uczniów liceum w Siennie. W 15 rocznicę śmierci Włodzimierza Sedlaka – 17 lutego 2008 - odbyła się uroczysta msza św. w intencji Patrona LO, a przedstawiciele młodzieży złożyli na grobie kapłana na radomskim Firleju kwiaty, jako wyraz pamięci i szacunku dla

Jego dokonań i wkładu pracy w powstanie szkół średnich w naszej miejscowości.

Po raz kolejny święto szkoły połączone zostało z konkretnymi działaniami na rzecz poprawy warunków nauki w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Siennie. W czasie wakacji pracowania komputerowa wzbogaciła się w nowoczesny sprzęt, podnoszący poziom nauczania informatyki. Kolejne trzy pracownie przeznaczone dla szkoły podstawowej zostały pomalowane, zaś w starej części budynku szkolnego wyremontowano toalety dla uczniów. Wszystkie te działania mają na celu podniesienie jakości pracy szkoły.



### *Ksiądz profesor w swojej pracowni*

*W bieżącym roku pragniemy zaprezentować czytelnikom prace uczennicy klasy I LO Magdaleny Zarzyckiej związane z ks. prof. Wł. Sedlakiem przygotowane na Konkurs Krasomówczy w Radomiu, który odbędzie się 16 X 2008r. Uczennicom i nauczycielce opiekującej się nimi życzymy powodzenia i polecamy słowa Patrona:*

**„ Jeśli jesteś skazany na zaścianek – uczyń z niego metropolię”.**

Mili Słuchacze! Szanowna Komisjo!

Czy mieliście honor gościć w Siennie? Jeśli nie, to zróbcie wszystko, by los Wasz zespolił się z dziejami tej miejscowości, bo ma ona szczęście do ludzi wyjątkowych, a wy przecież tacy jesteście... Chyba?

Mojej rodzinnej miejscowości dane było w pewnym okresie żyć w cieniu geniusza – księdza profesora Włodzimierza Sedlaka.

Drogie Panie! Zadni Panowie!

Żyjemy w XXI wieku – w epoce, w której z całą pewnością potrzeba prawdziwych autorytetów. Przyznam, że sama długo szukałam kogoś, kto byłby dla mnie wzorem. Kiedy tymi myślami podzieliłam się z moją wychowawczynią i zarazem polonistką, ona opowiedziała mi o księdzu Sedlaku. Widząc fascynację w jej oczach, sama zaczęłam się interesować tą postacią. Teraz wiem, że było warto, bo ks. Włodzimierz Sedlak to autorytet autentyczny, spontaniczny, tak głęboko ludzki, że niemal boski,

fascynujący i przystający do każdej rzeczywistości.

O ludziach pokroju profesora Sedlaka mówi się trudno, bo tak na dobrą sprawę, zawsze ma się pewien niedosyt, ciągle wydają się, że powiedziano się o Nim za mało. Tym bardziej ciężko jest w kilku słowach streścić całe niezwykle bogate życie księdza profesora. Naukowiec, pedagog, kapłan, którego teorie podparte niezbitymi dowodami, wywołały niezłe zamieszanie w uporządkowanym świecie nauki.

Ale zacznijmy od początku! Włodzimierz – Waldek Sedlak urodził się 31 października 1911 roku w sosnowieckiej rodzinie górniczej. Nigdy nie wstydził się własnych korzeni, przeciwnie, z wielką świadomością podchodził do swojej przeszłości. Z ogromną serdecznością i wielkim szacunkiem wspominał rodzinny dom, rodzinę, matkę.

Droga naukowa ks. Włodzimierza Sedlaka była bardzo oryginalna. Mimo

późnego startu, doszedł do wyników, jakimi mało kto może się poszczycić. Był tytanem pracy, dzięki cierpliwości, systematyczności, swojemu uporowi w dążeniu do poznawania nieznanego zawędrował wysoko, ale nigdy nie spadł ze stromej drabiny wiedzy, wciąż uzyskiwał kolejne stopnie naukowe, do tytułu profesora zwyczajnego włącznie. On nie przyjmował nagród w blasku jupiterów, w pełnej gali. Jemu wystarczyła tylko świadomość wielkości własnych odkryć i umiejętność „dogadania” się z Bogiem, bo wiedział, że w oczach tego, Najwyższego znaczy dużo, dużo więcej. Cechowała go rzadka zdolność kojarzenia rzeczy trudnych i nikomu nieznanych. Pole jego działalności było bardzo szerokie. Był badaczem interdyscyplinarnym o spojrzeniu syntetyka. Zajmował się między innymi geologią, paleontologią i bioelektroniką, czyli elektromagnetyczną teorią życia. Którą dziś zachwyca się cały świat.

Zajmował skromne pomieszczenia z niezbędnym do prowadzenia najprostszej formy egzystencji wyposażeniem. Nie znosił zakłamania, obłudy i chciwości, nie owijał w bawełnę, nie szczędził gorzkich słów prawdy nawet pod adresem czcigodnych duchownych, mówił otwarcie o rzeczach trudnych i dyskusyjnych. Wielu ludzi właśnie za tę szczerłość krytykowało go. Niestety! a on skazany na zaścianek starał się uczynić z niego metropolię – maksyma, którą uważam warto zapamiętać.

Proszę Państwa!

Każdy, kto miał przyjemność poznać profesora Sedlaka osobiście, siedząc w szkolnej ławce, klękając przy kratkach konfesjonału, słuchając jego rzeczowych kazań, czy po prostu rozmawiając z nim, mówi o tym, z jaką pasją i zaangażowaniem podchodził do wszystkiego. Sama zastanawiam się, jak on to robił? Jak znajdował na to wszystko czas? Bo chyba zgodzicie się Państwo ze mną, że mało kto ma dzisiaj czas zatrzymywać się nad biedronką, patrzeć na opadające z drzew ostatnie jesienne liście, czy słuchać śpiewu ptaków.

Kochani!

Ksiądz Sedlak imponuje mi wieloma zachowaniami i różnymi cechami swojego

charakteru. Chciałabym być taka, jak on – łagodna i mocna. On nigdy nie bał się własnych myśli, nigdy przed nimi nie uciekał, wręcz przeciwnie, łapał je, chłonał je niczym gąbka. Wierzył, że w jego głowie może kiedyś zrodzić się zupełnie nowy pomysł!

Twierdził, że gdzieś powinna znaleźć się taśma z zapisanym szyfrem człowieczeństwa. Szukał tego kodu długo. Wreszcie na kilka lat przed śmiercią stworzył teorię homo electronicus, elektromagnetyczną teorię życia. Formując ją, zszedł piętro niżej w organizacji życia. Minął poziom chemiczny, na którym stała wówczas biologia i sięgnął poziomu kwantowego.

Profesor Sedlak to nie tylko kapłan i naukowiec, to również autor cyklu wspaniałych pamiętników. To nie są dzieła banalne, tuzinkowe, Sedlak wymaga od czytelnika skupienia, ale jednocześnie robi to po mistrzowsku, z zegarmistrzowską precyzją, na pozór niedostrzegalnie. Każdy, kto czyta jego książki, nie zdaje sobie sprawy, że ksiądz Sedlak zamyka go w labiryncie swoich własnych myśli i rozważań. Z drugiej strony Sedlaka czyta się lekko. W jego dziełach każde wydarzenie jest niesamowicie uplastycznione, postaci opisane są z najdrobniejszymi szczegółami, z detalami, na które wielu nawet nie zwróciłoby uwagi. Ks. Sedlak fantastycznie pisze o swoich przeżyciach. Momentami razem z nim chce się krzyknąć, przekląć, uderzyć ze zdenerwowania pięścią w blat biurka, uśmiechnąć, czy cicho zapłakać.

17 lutego 1993 roku odszedł na zawsze. Pochowany został w Radomiu, gdzie mieszkał przed śmiercią. Hołd oddali mu radomianie i przyjezdni, którzy chcieli pochylić głowy przed Jego wielkością. Przyroda opadami śniegu i deszczu żegnała swojego wiernego przyjaciela, kochającego ją do ostatnich chwil i w najmniej spodziewanym momencie, jakby uśmiechnęła się do swojego wybrańca. W chwili składania jego ciała do grobowej otchłani nagle słońce przedarło się przez gęste warstwy chmur, rzucając swe promienie na trumienne wieko, na pochylone nad mogiłą w cmentarnej ciszy głowy dostojników kościoła, przedstawicieli władz uczelni, przyjaciół, zwolenników rewolucjonizującej naukę twórczej idei i młodzieży, m.in. uczniów

Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Profesora Włodzimierza Sedlaka w Siennie – mojego liceum.

Proszę Państwa!

Zazwyczaj jest tak, że po śmierci ostrzej zauważa się wielkość niektórych postaci. Chciałabym, żeby z księdzem Sedlakiem było tak samo. Bo obok niego nie da się przejść obojętnie. Zapomnieć o nim to tak, jakby wyrzec się wspaniałej historii, wielkich doznań, niezapomnianych emocji. Obojętnie ominąć mistrza, który jest wyjątkowy – nieoceniony, niesamowity. Swoją głęboką wiedzą i nieprawdopodobną intuicją przeorał ubitą walcem biochemicznych paradygmatów głębi naukowego pola.

Pamiętniki, naukowe rozprawy, teorie, kazania i słowa uczyniły go nieśmiertelnym, sam sobie wybudował pomnik trwalszy niż ze spiżu.

Szanowni Państwo!

Cieszę się, że właśnie tu w Radomiu, w mieście gdzie żył, tworzył i pracował mogę mówić o tym wielkim człowieku, o człowieku, który w moim mniemaniu zasługuje na najwyższy szacunek. Chciałabym, żeby chociaż jedna osoba spośród zacnego audytorium po naszym dzisiejszym spotkaniu, zainteresowała się dziełem ks. Włodzimierza Sedlaka. Kończąc, mam nadzieję, że za moment wszyscy Państwo powiecie razem ze mną Szacunek Profesorze Sedlak!

Profesorze! Mam nadzieję, że stanęłam na wysokości zadania.

Dziękuję Państwu bardzo za poświęconą mi uwagę!

### „Sedlak-niesamowity”

*„Cudzych chwalicie, swoich nie znacie...”  
Wielcy, których los z Siennem połączył*

Każda szkoła wpaja swoim uczniom pewne zasady. Uczniowie z kolei, oprócz tego, że te zasady łamią, tworzą własne tradycje. Z roku na rok wymyślają nowe obyczaje i przesady. Siennieński ogólniak nie jest pod tym względem inny. Obok tarcz i zmiennego obuwia, dyskotek, czy szkolnych wycieczek jest zupełnie inny zwyczaj...

Wchodzących do budynku szkolnego, w głównym korytarzu, wita popiersie prof. Sedlaka - patrona Liceum Ogólnokształcącego. Uwagę wszystkich, którzy przechodzą obok tego pomnika przykuwa nos – czcigodnego Patrona, z którego starto farbę, w żadnym wypadku nie było to wynikiem Bożej ingerencji, czy jakiegokolwiek innego incydentu. Licealiści wierzą, że złapanie Sedlaka za nos, tak właśnie za nos, ma przynieść im szczęście, dlatego przy okazji matur, sprawdzianów, czy zapowiedzianych kartków przed popiersiem naszego patrona ustawiają się kolejki uczniów. Czy

rzeczywiście ON im pomaga, czy cuda czyni wiara i wiedza? Sama się zastanawiam...

Ks. prof. Włodzimierz Sedlak był osobą nietuzinkową. Właściwie powinien zacząć, że urodził się, mieszkał... itd. Ale tego nie zrobię. O ludziach jego pokroju trzeba mówić i pisać w sposób szczególny. Substytutem jego osobowości była nieprzewidywalność. Nieprawdopodobna wiedza, obycie, a przy tym prostota. Sienna miała i nadal ma szczęście do wielkich ludzi. Wielkich... pewnie wszyscy, którzy znali lub kiedykolwiek widzieli zdjęcie ks. Sedlaka uśmiechnęli się do siebie. Profesor do najwyższych rzeczywiście nie należał, ale przecież to nie nasz wzrost świadczy o prawdziwej wielkości, o tym jak postrzegają nas inni stanowi głowa podniesiona do góry i szyja, która powinna mieć zdolność do jak najczęstszego zginania. Sedlak umiał pochylić się nad każdym, we wszystkich znaleźć cząstkę człowieczeństwa. Kierował się horacjańską maksymą „*sapere aude*” – On odważył się być

mądry. Pokazał, że wiedza nie jest powodem do wstydu.

Profesor Sedlak twierdził, że „gdzieś powinna się znaleźć taśma z zapisanym szyfrem człowieczeństwa”. Wśród opasłych tomów mądrych ksiąg i ciszy Gór Świętokrzyskich szukał potwierdzenia tego założenia. Zdawał sobie sprawę, że jest to żmudna praca, a jednak nigdy się nie poddał - ufał opatrności i swojej intuicji. I udało się! Stworzył teorię homo electronicus, bioelektronikę, która zafascynowała i wciąż fascynuje świat. Ta nowa nauka okrywa Sedlaka szatą sławy. Sławy w gronie naukowców – kolegów po fachu. Bo ludzie, wśród których żył, wiedzą o Nim bardzo mało. A szkoda! Zapomnieć o Sedlaku to tak, jakby pozwolić odejść mu na

zawsze, wyrzec się części własnej egzystencji, obojętnie ominąć mistrza, który jest wyjątkowy i fantastyczny, nieprawdopodobny i niesamowity.

Pamiętniki, naukowe teorie, a przede wszystkim godne najwyższego uznania czyny, uczyniły GO nieśmiertelnym, sam sobie, podobnie jak Horacy wybudował „pomnik trwalszy niż ze spiżu”.

Szkoda, że osobiście nie mogłam poznać Profesora Sedlaka, człowieka, którego uważam za ponadczasowy wzór człowieczeństwa i uniwersalny wzór kapłaństwa. Żałuję, że nie mogłam osobiście usłyszeć od Niego rady, jak godnie przeżyć życie, jak żyć, by nie bać się umrzeć.

Magdalena Zarzycka

*Równocześnie Szkoła Podstawowa w Siennie czci swojego Patrona – Teofila Banacha. W tym roku mija 45 lat od nadania przez Kuratorium w Kielcach szkole nazwy: „Szkoła Podstawowa imienia Teofila Banacha w Siennie”. Rok później w 1964 odbyły się oficjalne uroczystości upamiętniające to podniosłe wydarzenie nie tylko dla szkoły, ale również dla całej miejscowości.*

*Patronem Szkoły Podstawowej w Siennie jest wielki Polak, wspaniały nauczyciel i organizator oświaty – **Teofil Banach**.*

**Teofil Banach** urodził się w roku 1906 w Korytkowie, powiat Opoczno. Kiedy był jeszcze dzieckiem, rodzice jego przenieśli się do wsi Dębno, którą później uważał za wieś rodzinną. Gimnazjum ukończył w Sandomierzu, a rok potem zdał maturę pedagogiczną w Kielcach jako eksternista i uzyskał uprawnienia do nauczania w szkołach powszechnych.

W latach 1926-1936 Teofil Banach był nauczycielem i kierownikiem szkoły w Chotczy, a od 1936 do 1939 kierownikiem Szkoły Powszechnej w Siennie. Po przeniesieniu się do Sienna razem z działaczami ruchu ludowego, między innymi Władysławem Radwanem, opracował założenia rozbudowy tej szkoły do rangi powszechnej szkoły średniej.

W tym okresie aktywnie działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego i ruchu młodzieży wiejskiej. Ukończył Instytut Pedagogiczny na Wydziale geografii w Warszawie, a następnie

na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego otrzymał stopień magistra filozofii z zakresu pedagogiki.

Pod koniec 1939 roku i w pierwszej połowie 1940 rozpoczął organizowanie konspiracyjnego ruchu ludowego oraz tajnego nauczania na terenie Iłżeckiego

W czerwcu 1940r. zmuszony był uciekać z tego terenu przed poszukującym go gestapo i przeniósł się do Warszawy, przybierając pseudonimy: „Jan Dębniak” i „Sulima” Współpracował w organizacji drukarni Batalionów Chłopskich (przy ulicy Książęcej, na terenie Instytutu Głuchoniemych). Następnie ze względu na niebezpieczeństwo wykrycia i aresztowań T. Banach dostał polecenie przeniesienia sprzętu tajnej drukarni do innego lokalu konspiracyjnego. Z trudem, wspólnie z innymi działaczami podziemia, urządził drukarnię na Starym Mieście w budynku przy skrzyżowaniu ulic Piekarskiej i Rycerskiej, gdzie przetrwała cały okres okupacji aż do powstania warszawskiego.

Działał w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej oraz organizował i redagował pismo dla dzieci



i młodzieży. Był prezesem Spółdzielni „Wymiana”, maskującej pracę ruchu ludowego.

Teofil Banach został aresztowany w dniu 26 III 1941r. przez gestapo z grupą działaczy ruchu ludowego w lokalu konspiracyjnym w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej. Przeszedł tragiczną drogę przez Aleję Szucha i Pawiak. Stąd został wywieziony do Oświęcimia. Jako więzień obozu koncentracyjnego miał numer **13218**. Zamordowany w Oświęcimiu najprawdopodobniej 2 października 1941 roku.

Mając na uwadze patriotyczną działalność w walce o wyzwolenie i zaangażowanie społeczne, społeczeństwo Sienna zwróciło się do władz oświatowych z prośbą o nadanie jego imienia tutejszej szkole.

Ten wielki pedagog i patriota stał się patronem Szkoły Podstawowej w Siennie.

### ***TWORZENIE TRADYCJI SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SIENNIE***

- **Początek lat 60- tych** -pierwsze starania o nadanie imienia Szkole Podstawowej w Siennie,
- **Rok 1962**—Wystąpienie Rady Pedagogicznej z prośbą do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach o nadanie szkole imienia Teofila Banacha. Równocześnie podjęcie decyzji o ufundowaniu pamiątkowej tablicy upamiętniającej kierownika ze składek grona nauczycielskiego, uczniów i mieszkańców Sienna.
- **4. 02.1963 rok**- Kuratorium nadało tutejszej szkole nazwę :  
„**Szkoła Podstawowa im. Teofila Banacha w Siennie**”,
- **9 marca 1964 rok** - spotkanie kierownictwa szkoły , władz oświatowych, nauczycieli z Kazimierzem Banachem (bratem Teofila) - posłem na Sejm.
- **17 maja 1964 rok** - oficjalnie nadanie Szkole Podstawowej w Siennie imienia Teofila Banacha. Gośćmi tej uroczystości byli: żona Teofila Banacha-Eleonora Banach, rodzice Maria i Adam Banachowie, syn Kazimierz, siostra p. Szamańska, brat Kazimierz Banach, szwagierka Janina Wójcicka - Banachowa.  
Drugim punktem uroczystości było poświęcenie pamiątkowej tablicy z napisem:  
**„ TEOFIL BANACH BYŁ KIEROWNIKIEM TEJ SZKOŁY. W CZASIE OKUPACJI ORGANIZOWAŁ RUCH PODZIEMNY-BATALIONY CHŁOPIE I TAJNE NAUCZANIE. ZGINĄŁ W OŚWIĘCIMIU W1941 R. PAMIĘTA O TYM MŁODZIEŻ, GRONO NAUCZYCIELSKIE ORAZ SPOŁECZEŃSTWO SIENNA I OKOLIC. ”**
- **Rok 1967**- ufundowanie przez społeczeństwo Sienna sztandaru dla Szkoły Podstawowej.
- **1 marca 1969 roku**- uroczyste otwarcie nowego budynku szkolnego oraz wręczenie sztandaru

tutejszej szkole.

- **17 października 1971 rok-** obchody 30-lecia śmierci Teofila Banacha z udziałem brata Kazimierza Banacha.
- **Od lat 90-tych** coroczne uroczyste obchody Dnia Patrona.

Wiersz napisany przez **Janinę Wójcicką –Banachową** pt.: „*Garść wspomnień*” poświęcony Teofilowi Banachowi

Nie w mundurze walczyłeś, choć byłeś żołnierzem  
na froncie najstraszniejszej w dziejach ludzkich-wojny.  
Ze śmiercią zawarłszy braterstwa przymierze,  
wykuwałeś pod ziemią krok za krokiem wolność.

Nie w mundurze Cię wzięto na Golgotę męki  
i cywilną Twą kurtkę wraz z ciałem wróg kopał.  
Nie od kuli Twe piersi wybuchały jękiem  
na Szucha w kaźni wrażej, śmiertelnych okopach.

Nie w mundurze zginąłeś, za Twą waleczność  
Virtuti Militari nie dano na trumnę  
i tylko szare prochy rozsypane w wieczność  
Zostały wyrazem wolności i dumy.

Gdzie Cię napadnięto, jak Cię zabito?  
Nikt nam nie powie.  
Czy razem z ciałem kłuto, rąbano, cięto w kawały.  
Ile krwi trysnęło, ile jeszcze zostało  
W ciele przed chwilą mocnym i hardym.  
Ile spłynęło nikt nam nie powie.

Żadną drogą do domu nie wrócisz,  
ani progów powitasz spojrzeniem.  
Próżno żona się smuci, maleńki synek płacze-  
Nigdy ich nie zobaczysz.

Wiemy, żeś nie wrócił.  
Wiemy to. I wiemy to jeszcze,  
że w wielkim rzucie Twego narodu byłeś kamieniem,  
który ofiarnie upadł na szaniec.  
I wiemy to jeszcze, żeś legł nie na próżno.

Zespoliła się energia z buntem, pewność z siłą.  
Sto czarów, sto uroków podsuwało życie,  
A przecie umiałeś postawić je na jedną kartę  
I przegrawszy, wygrać największą stawkę –  
- PAMIĘĆ SPOŁECZEŃSTWA.

Wiersze uczennicy Weroniki Borek poświęcone Patronowi  
(fragmenty)

Patrzy wciąż na nas,  
Od dzwonka do dzwonka  
Z tkanego sztandaru,

Nasz patron.  
Spogląda na wszystkich  
Swym czujnym spojrzeniem  
Czuwać nad uczniami  
To jego przeznaczenie.  
Chociaż go już nie ma  
Na tym ziemskim świecie  
Duch jego zawsze żyje  
Jak już pewnie wiecie.  
\*\*\*

Nasze szkolne mury pod jego baczny okiem,  
Po uczniowskich twarzach wodzi swoim wzrokiem,  
Zna nasze rozterki, bóle oraz zale,  
Wie o tych problemach, co nas męczą stale.  
Czuwa nad tym życiem szkolnej społeczności,  
Świeci nam przykładem swojej ofiarności.

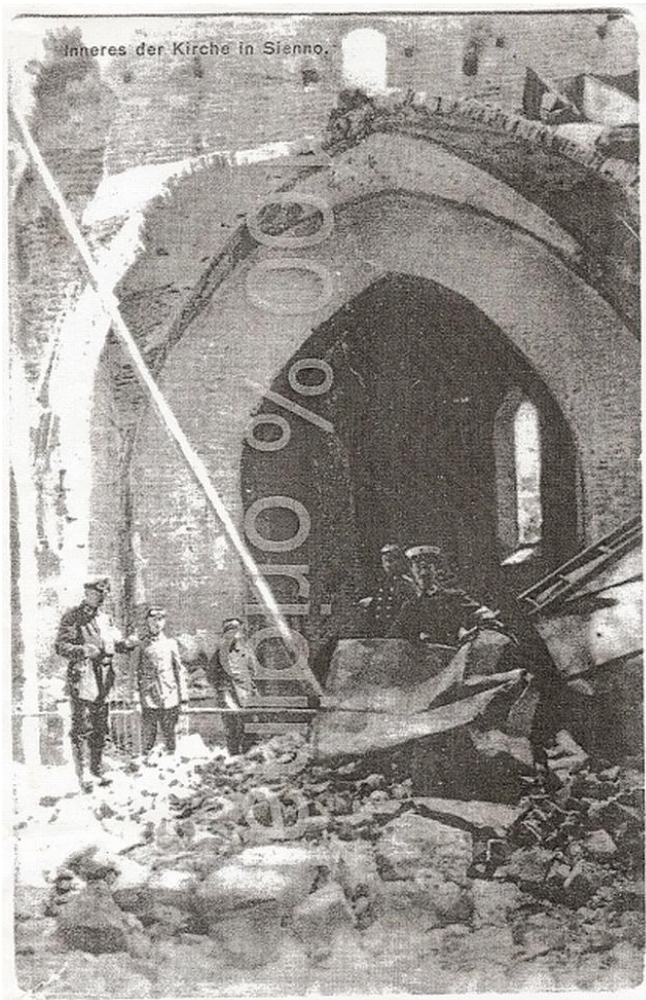
### **565 lat kościoła pw. św. Zygmunta w Siennie**

W tym roku przypada 565 rocznica konsekracji kościoła w Siennie. Gotycka świątynia od ponad 5 wieków jest miejscem szczególnym dla naszej miejscowości.

Według historycznych przekazów budowę murowanego kościoła w 1431r. rozpoczął Dobiesław Oleśnicki, a konsekracji dokonał kardynał Zbigniew Oleśnicki. Patronem kościoła został św. Zygmunt - król Burgundii. Te ważne wydarzenia zaznaczone zostały na tablicy erekcyjnej – płaskorzeźbie z połowy XV wieku znajdującej się w prezbiterium kościoła.



*Tablica erekcyjna*



Na przestrzeni wieków burze i kataklizmy historyczne nie oszczędziły naszej świątyni. Kościół został zniszczony w XVII wieku w czasie wojny ze Szwedami. Ponownemu zniszczeniu uległ w 1915r. Pierwsza wojna światowa przetoczyła się, niszcząc dach i krzyżowo-żebrowe sklepienie nawy głównej.

Odbudowano go ok. 1930 roku, a po II wojnie światowej wykonano nowy wystrój wewnętrzny staraniem kolejnych księży proboszczów i wspólnoty parafialnej. Najbliższym zamierzeniem ks. kanonika Ryszarda Batorskiego będzie odrestaurowanie zabytkowej siedemnastowiecznej dzwonnicy.

Ciągle trwające prace przy kościele i w jego najbliższym otoczeniu dopisują kolejne karty do długiej i pięknej historii tej świątyni i parafii.

*Zdjęcie zniszczonego kościoła w Siennie w 1915 roku odnalezione na aukcji internetowej*



*Oltarz główny*



*Kościół pw .św. Zygmunta*



*Drewniany kościół wybudowany obok zniszczonej świątyni w Siennie, po odbudowie przeniesiony do Sarnówka (stan obecny)*

## Nauczycielska pamięć

Sienna miało szczęście do wspaniałych nauczycieli, którzy nie tylko zajmowali się pracą pedagogiczną, ale również wykonywali zadania daleko wykraczające poza ich obowiązki. Pamiętają o tym pedagodzy i wychowankowie. Dlatego kilka lat temu wspólnym wysiłkiem nauczycieli, uczniów, samorządów uczniowskich, harcerzy i byłych wychowanek - Bożeny Grekowicz i Małgorzaty Kulczak odnowiono groby zasłużonych pracowników Szkoły Podstawowej w Siennie: pani **Amelii Muzg**, która urodziła się 1. 11. 1915 roku w Busku. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Mariówce pracę nauczycielską rozpoczęła w 1945 roku w Trzemsze Górnej. W roku 1948 po likwidacji szkoły, została przeniesiona do Sienna. W tym czasie ukończyła Studium

Nauczycielskie w Kielcach, kierunek historia i język rosyjski. Była długoletnią opiekunką drużyn zuchowych. Swoim wkładem pracy zdobyła sobie wśród społeczeństwa wielki autorytet i wdzięczność uczniów oraz uznanie swych przełożonych. Zmarła w 1984r. Drugą odnowioną mogiłą jest grób pana **Karola Wojtanowskiego** – urodzonego 4.11. 1898 roku. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1922, a w Siennie w 1933. Był długoletnim nauczycielem przedmiotów ścisłych - fizyki, matematyki i chemii oraz zajęć praktycznych, wychowywał harcerzy, którzy w czasie wojny stanęli do walki z okupantem. Współtworzył powojenne szkolnictwo w Siennie. Cały czas związany ze Szkołą Podstawową. Przez wiele lat był prezesem zarządu ZNP w swojej szkole. Zmarł w 1981r.



*Grób pani Amelii Muzg*



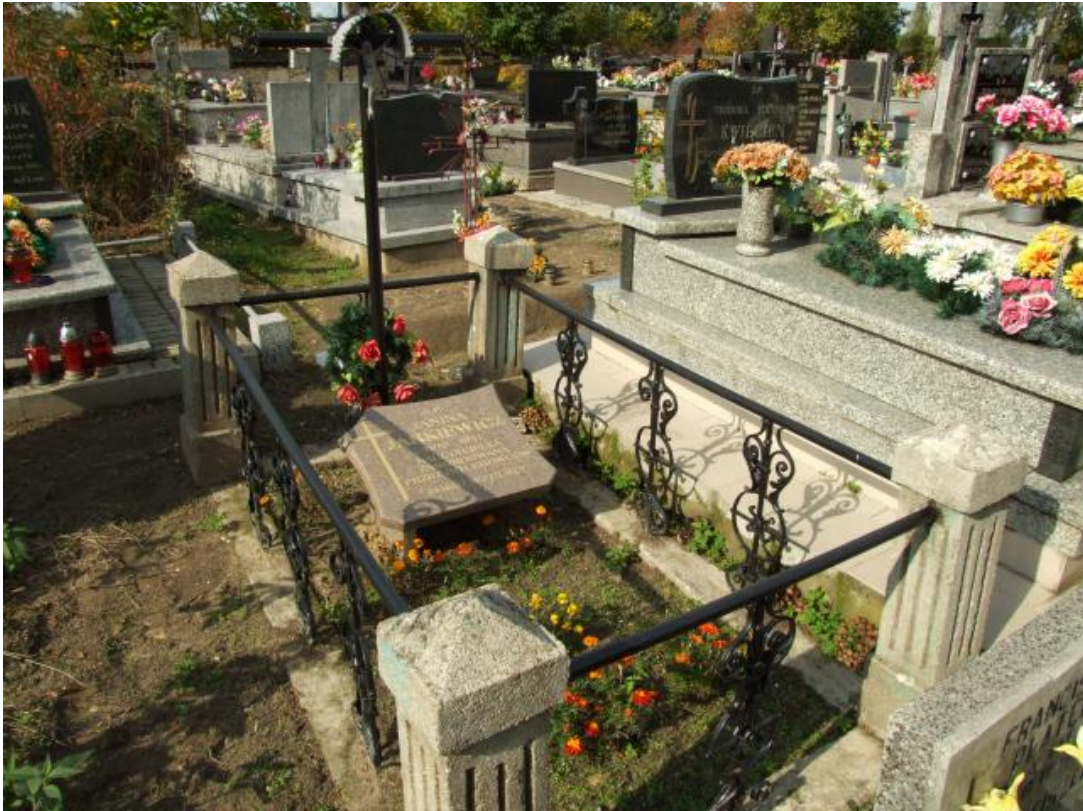
*Grób pana Karola Wojtanowskiego*

W bieżącym roku Grono Pedagogiczne Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Siennie szczególną opieką otoczyło grób zamordowanej przez hitlerowców nauczycielki – **Janiny Jarkiewicz**. Aby upamiętnić jej bohaterską postawę, wykonano nową marmurową tablicę pamiątkową. Materiał na nią przekazała p. dyr. Maria Mgłosiek. Grobem opiekują się harcerze, którzy dbają o porządek wokół mogiły.

**Janina Jarkiewicz** (c. Feliksa i Joanny) pełniła obowiązki kierowniczkę szkoły w Olechowie w czasie wojny. W 1943 roku została oskarżona o współpracę z partyzantami z Armii Krajowej. 16 października 1943r. o godzinie 14 została rozstrzelana w lesie. Miała zaledwie 32 lata. Ostatnie chwile bohaterskiej nauczycielki

spisała pani Leokadia Góral: *„Niemcy przyjechali po nią do szkoły. Była jesień. Zabrali ją na samochód wojskowy, ciężarowy, na którym leżały łopaty i wywieźli do pobliskiego lasu. Tam w jej obecności był kopany grób i tu została zastrzelona. Świadkiem tego wydarzenia był nieżyjący już Antoni Grudniewski, który w tym czasie pełnił funkcję zastępcy sołtysa. Pamiętam, jak opowiadał mi, że Janina Jarkiewicz wiedziała, że jedzie na śmierć. Ubrała się na czarno, nie płakała, a oczy jej patrzyły jakby w głąbię i szukały pomocy, która nie nadeszła”*

Po wojnie w 1946 roku rodzina zamordowanej nauczycielki przeniosła jej ciało na cmentarz w Siennie. Swą postawą zasłużyła na pamięć i poczesne miejsce w historii naszej „Małej Ojczyzny”.



*Grób pani Janiny Jarkiewicz*

**Warto w tym miejscu przypomnieć również historię Szkoły Podstawowej w Olechowie.**

Mieszkańcy wsi Olechów Nowy, Olechów Stary i Leśniczówki na wydzierżawionym od Szczepana Małaczka gruncie w latach 1933-1935 wybudowali drewnianą szkołę. Drewno na budowę dawali gospodarze i sami zwozili potrzebne materiały. Gdy zabrakło budulca, dokupili za własne pieniądze.

W 1935 roku rozpoczęto naukę. Były wówczas 4 klasy łączone I-II i III - IV – około 40 uczniów. Pierwszym nauczycielem została Marianna Lipnicka, która uczyła dzieci do 1939r. Wyjechała na wakacje w okolice Krosna –Jasła, bo tam były jej strony rodzinne i już nie wróciła, gdyż wybuchła wojna. W początkowym okresie naukę przerwano. W czasie okupacji pracowała tu bardzo krótko Maria Dziewiecka, a po niej uczyła Janina Jarkiewicz. Zginęła z rąk okupanta w 1943r. Po niej nauczanie rozpoczął Józef Wnuk, który był na owe czasy najlepiej wykształconym mieszkańcem Olechowa Starego. Z relacji mieszkańców wynika, że uczył też Marian Kaszuba, dojeżdżający z Sienna. Następnie do pracy został skierowany Franciszek

Agatowski, który zamieszkał u Antoniego Kurka w Olechowie Nowym. Jednak po pewnym czasie wyjechał do Ostrowca Św. do pracy w szkole specjalnej. Po nim rozpoczęła pracę Teodora Róg pochodząca z Borczuch, która pracowała krótko, do 1951 roku. W tym roku (1951) posadę nauczycielki objęła Jadwiga Sobczyńska. Zamieszkała w szkole i pracowała aż do 1962r. To za jej staraniem w 1956 r. utworzono tu klasę V. Klasa ta mieściła się w prywatnym mieszkaniu u Bolesława Walerowicza w Olechowie Nowym. W tym czasie przybył również drugi nauczyciel – Marian Szymański ( pracował do 1958 r.). Po nim zatrudniona została Leokadia ( z domu Witczak) Góral i pracowała aż do rozwiązania szkoły. W roku 1962 odeszła do pracy w Szkole Podstawowej w Siennie J. Sobczyńska, a na jej miejsce zatrudniono Kazimierzę Gawrońską. W tym czasie ze względu na małą liczbę dzieci zlikwidowano klasę V (1963r.), a K. Gawrońska została przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Kochanówce. Równocześnie wszystkie klasy uczyły się już w budynku szkolnym. Szkoła Podstawowa w Olechowie została zlikwidowana w 1974 roku, a uczniowie z tego terenu zostali przeniesieni do Sienna.

Cały czas mieszkańcy włączali się czynnie w życie szkoły. Pomagali przy remontach i organizowali różne imprezy. Bardzo serdecznie odnosili się również do pracujących tu nauczycieli. Dowozili do szkoły i nauczycielom wodę z tzw. studzienek znajdujących się w lesie. Żyli problemami szkoły i swych dzieci.

Przez wiele lat społeczność uczniowska z Olechowa opiekowała się mogiłą Janiny Jarkiewicz, znajdującą się w miejscu jej śmierci w lesie niedaleko wsi.

*J. Wlazłowska*

### **„Uczcijmy pamięć bohatera”**

15 II 2008r. w wieku 91 zmarł Antoni Heda „Szary”, legendarny dowódca oddziałów partyzanckich Armii Krajowej na Kielecczyźnie. Był wspaniałym człowiekiem i żołnierzem.

Urodził się 11 października 1916 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Małomierzyce k/Ilży. W młodości był związany z ruchem patriotycznym. Pracę zawodową rozpoczął w Fabryce Zbrojeniowej w Starachowicach. We wrześniu 1939 r. walczył z Niemcami. Aresztowany przez bolszewików, został osadzony w twierdzy Brześć. Członek AK, NIE i WIN. W 1941 r. wrócił w rodzinne strony, gdzie założył oddział partyzancki AK, który niebawem stał się postrachem dla okupantów. Dowódca oddziału partyzanckiego w Zgrupowaniu „Ponurego” i wielu akcji partyzanckich, m.in.: zdobycie więzienia w Ilży i Starachowicach, rozbrojenie niemieckiego oddziału w majątku Pakosław, **udana akcja na zamieszkałą przez niemieckich kolonistów wieś Gozdawa k. Sienna**, akcja na terenie Zakładów Zbrojeniowych w Starachowicach; **rekwizycja artykułów żywnościowych w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Siennie**, lasy starachowickie - udana zasadzka na niemiecką straż leśną pomiędzy Marculami a wsią Pastwiska, opanowanie Końskich-uwolnienie aresztowanych, rozbicie więzienia w Kielcach, w którym UB i NKWD osadziły wielu z walczących o niepodległość

W 1948 r. aresztowany i skazany na 4-krotną karę śmierci. Opuścił więzienie w 1956 r. W 1981 r. wybrany został na Przewodniczącego Niezależnego Związku Kombatantów przy NSZZ „Solidarność”. W okresie stanu wojennego internowany.

W 1990 r. dokonał połączenia ok.30 organizacji kombatanckich w Światową Federację Polskich Kombatantów, której był Prezesem. W tym samym roku mianowany do stopnia pułkownika przez Prezydenta RP na Uchodźstwie. 19 XII 2004 r. pułkownik Antoni Heda – „Szary” otrzymał w ramach struktur kombatanckich nominację na generała brygady, a 3 maja 2006 roku przyjął awans na ten stopień - mianowany przez Prezydenta RP. Za swe zasługi wojenne m.in. Odnaczony Krzyżem Virtuti Militari V i IV Klasy, Krzyżem Walecznych oraz innymi odznaczeniami bojowymi. Swą walkę o Polskę opisał w znakomitej książce pt. „Wspomnienia Szarego”. Zaliczany do najwybitniejszych dowódców partyzanckich na Kielecczyźnie i wymieniany obok Langiewicza, „Hubala” i „Ponurego”.

W czasie Mszy pogrzebowej Szarego Biskup Polowy Wojska Polskiego, generał dywizji Tadeusz Płoski powiedział na zakończenie:

***„Panie generale Hedo- Szary! Jesteś wciąż żywy, bo umiałeś kochać. Żołnierz nie umiera. Żołnierz oddaje życie i odchodzi na wieczną służbę. Ty byłeś żołnierzem przez całe swe życie!”***

## Harcerskie spotkania z „Szarym”



*Rok 1990 - początek specjalnej zbiórki harcerzy Hufca ZHP w Siennie.  
Pierwszy z lewej p. Antoni Heda*

laską w rękę, przygarbionych, zmęczonych życiem, niejednokrotnie schorowanych, stanęło na wezwanie swego dowódcy. I wtedy stała się rzecz zadziwiająca. Oto „Szaracy” meldowali się przed komendantem wyprostowani, twarze ich odmłodziły, wydawało się, że tak niedawno stawali pod jego rozkazami do walki. Do końca generał Antoni Heda był dla swych żołnierzy ogromnym autorytetem i wzorem człowieka niezłomnego.

O Antonim Hedzie „Szarym” można przeczytać w kolejnych numerach „Życia Powiśla”. Zainteresowanych dokładnym zapoznaniem się z sylwetką zmarłego bohatera odsyłam do artykułów:

Jerzy Falkiewicz „Dowódca Szary – Antoni Heda – karze Niemców w Gozdawie” (*Życie Powiśla nr4/2003*),

Jerzy Falkiewicz „Zwycięstwo Szaraków pod Jeleńcem” (*Życie Powiśla nr2/2005*),

Dariusz Kaszuba „Życiorys komendanta Szarego” (*Życie Powiśla nr4/2005*),

Tomasz Krzyczkowski „Pogrzeb bohatera” (*Życie Powiśla 1/2008*).

Pan Antoni Heda rozumiał doskonale jak ważne jest przekazywanie młodemu pokoleniu prawdy o czasach wojny i okresie powojennym, dlatego bardzo często można go było spotkać wśród harcerzy czy strzelców, z którymi był wyjątkowo mocno związany. 6. 01. 1990 roku odwiedził druhowa hufca ZHP w Siennie, aby swą obecnością uświetnić wystawę poświęconą Jerzemu Szajnowiczowi. Po raz kolejny spotkałam „Szarego” w 1998r., uczestnicząc wraz harcerzami w 55 rocznicy akcji AK w Gozdawie. Ten wspaniały dowódca gromadził wokół siebie dawnych towarzyszy broni, jak również młodych ludzi, zafascynowanych jego życiem i bohaterskimi czynami.

W 2003r. w 60 rocznicę rozbrojenia kolonistów znów mogłam kolejnemu pokoleniu harcerzy umożliwić spotkanie z legendarnym „Szarym”. Otoczony był swymi żołnierzami. Wielu tych ludzi z



*Wystąpienie gościa- A. Hedy „Szarego”*



Aby uczcić wielkiego Polaka i komendanta AK w Hły powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika A. Hedy „Szarego”. Zachęcam wszystkich zainteresowanych, organizacje młodzieżowe do wpłat na podane konto, aby i nasze środowisko miało swój wkład w ocalenie pamięci po „Żołnierzu wyklętym”.

Budowa pomnika będzie finansowana ze składek pochodzących od społeczeństwa oraz instytucji państwowych i prywatnych sponsorów.

**Konto bankowe:**

**Bank Spółdzielczy w Hły**  
**Społeczny Komitet Budowy**  
**Pomnika gen. A. Hedy ps. „Szarego”**  
**27-100 Hża**  
**6891290001 0009 0015 0356 0001**

*Opr. J. Wlazłowska*



*Antoni Heda wraz z uczniami Szkoły Podstawowej w Gozdawie*

# KĄCIK MŁODEGO REPORTERA

*Przeszłość jest naszym bogactwem!  
WRZESIEŃ - '39 – ZAWSZE BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ!*

## **„A gdyby jutro wybuchła wojna...?”**

Kończą się wakacje. Mam bardzo dużo czasu. Dużo myślę. O wszystkim: o życiu, swoich planach, wyborach, marzeniach. Zastanawiam się, jak będzie wyglądał mój świat za kilka lat. Czy będzie w nim miejsce dla tych, których teraz mi brakuje? Czy te same sprawy będą dla mnie ważne, te same idee priorytetowe? Za dużo tych pytań i może właśnie przez to tej nocy obudził mnie dziwny sen.

Świat, który znałam z filmów dokumentalnych nagle staje się rzeczywistością. Obok mojego domu stoi czołg. Ktoś krzyczy. Żołnierze... Ognisko... Wszystko wiruje wokół mnie. Rodzice...Siostra...Biegnę...Gdzie? Nie ma już tego, w co wierzyłam!...Ktoś strzela...Widzę krew, ale nie czuję bólu. Ktoś idzie za mną, mówi coś do mnie. Nie słyszę... Płacz... Znowu krzyk... Uciekam... Szkoła... Myślałam, że tu będę bezpieczna...Nie! Też nie! Pełno żołnierzy. Wszyscy stoją z pistoletami wycelowanymi prosto we mnie. Strzał...

Budzę się. Tracę orientację. Nie wiem, czy to sen, czy jawa. Na szczęście! Jestem w swoim pokoju, leżę we własnym łóżku. To dobrze! Nawet nie myślałam, że strach może przybrać taką formę, że może mieć, aż tak wielkie oczy.

Ten sen skłonił mnie do kolejnych przemyśleń. A gdyby jutro wybuchła wojna? Co wtedy? Moje plany runęłyby w gruzy. Ruiną stałyby się moje ambicje. Nie wyobrażam sobie takiego dnia. Czy to, że teraz mogę spać spokojnie i budzić się bez obawy, że nie przeżyję kolejnego dnia, nie jest darem

losu? Zastanawiam się, czy byłabym teraz gotowa stanąć w obronie swojego kraju? Swojej rodziny i przyjaciół? Czy znalazłabym w sobie tyle odwagi, aby pokonać strach? Co gdybym nie miała takiego wyboru? Wielu było takich ludzi. Wyciągnięci w nocy z domu, w samej tylko koszuli z karabinem w ręku, stawali i bronili naszego kraju. Czy ja bym tak umiała? Czy byłabym w stanie? Znowu pojawia się za dużo pytań.

Gdyby teraz wybuchła wojna na pewno przybrałaby zupełnie inną formę. Gdybym nawet chciała z całą pewnością nie walczyłabym tak, jak walczyli ludzie w 1939, czy 1940 roku. III wojna światowa byłaby na pewno dużo brutalniejsza i pewnie krótsza. Bo czy duży problem stanowiłoby w dzisiejszych czasach zniszczenie Polski czy Niemiec? Nie! To byłaby szybka śmierć.

Czy ta wojna rzeczywiście wybuchnie? Czy przed całym niebezpieczeństwem obroni nas tarcza antyrakietowa? Wątpię! Miejmy nadzieję, że nie będziemy mieli okazji się o tym przekonać.

Póki co, życzę wszystkim życia wg zasady „carpe diem” – „chwytaj dzień”! Chwytajmy każdy dzień i nie wypuszczajmy go z rąk. Maksymalnie wykorzystując każdą daną nam godzinę, nie zapominajmy, żeby zawsze spoglądać w „boczne lusterka” sprawdzając, czy przypadkiem nie „uszkodziliśmy” innego człowieka.

Magdalena Zarzycka

## „Bo są tu ludzie, którzy pomagają...”

Idę ulicą, szkolnym korytarzem, czy stoję w kolejce po zakupy i wciąż słyszę to samo. Wszyscy wkoło narzekają. Bo na dworze jest za zimno, bo chodnik nie taki, bo chleb znowu zdrożał, bo wypożyczona z biblioteki książka nie ma opracowania. A gdzie podział się w nas optymizm? Radość z przeżywania każdego dnia? Skoro jest źle, to czemu sami nie zrobimy czegoś, co poprawiłoby naszą sytuację? Na szczęście są wśród nas ludzie, którzy umieją przeciwstawić się pejoratywnym opiniom i stanąć w szranki z szarą rzeczywistością.

Sienna jest specyficzną gminą. Nie ma tu dużych zakładów przemysłowych, na pozór tej gminie brak perspektyw, ale jeśli zagłębimy się w plan rozwoju Sienna, to przekonamy się, że jest zupełnie inaczej.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w 2008 roku przeznaczył dość pokaźną kwotę z kredytu Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (Banku Światowego) na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich (PPWOW). Część funduszy z tego programu trafiła właśnie do Sienna!

Dzięki temu programowi, a przede wszystkim-zaangażowaniu Pani Dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Siennie **Wioletty Polak**, nauczycielki języka polskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących – Pani **Marzeny Czerwonki** oraz bibliotekarki GBP – Pani **Beaty Szczeblewskiej**, my, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w każdy wtorek

i czwartek możemy spotykać się na zajęciach Koła Miłośników Książki i Języka. Poszerzamy swoje wiadomości dotyczące języka ojczystego, „szlifujemy” swoją dykcję, poprawiamy sprawności recytatorskie, przygotowujemy się do konkursów. Ostatnio do Konkursu Krasomówczego zorganizowanego przez oddział PTTK w Radomiu.

Korzystając z okazji w imieniu wszystkich uczestników tych fantastycznych spotkań, a jednocześnie warsztatów kultury słowa żywego, chcę bardzo serdecznie podziękować za ciepłe słowa, gościnę, a przede wszystkim za stale poświęcany nam czas:

- Pani Wioletcie Polak
- Pani Marzenia Czerwonce
- Pani Beacie Szczeblewskiej

Dziękujemy, że są w Siennie ludzie, którzy chcą, żeby nam, licealistom łatwiej kroczyło się trudną ścieżką życia wytyczoną przez ślepy los. Dziękujemy za cenne rady, trafne spostrzeżenia i poświęcany nam czas, za to, że zawsze czeka na nas gorąca herbata i coś „słodkiego”.

*Magdalena Zarzycka- członkini Klubu  
Miłośników Książki i Języka*

## „Każdy, kto przychodzi od niego pochodzi”

Wiele osób uważa, że angażowanie się w różne projekty nic nie daje. Oby taka osoba nie trafiła na mnie! To tak pół żartem, pół serio. Szczerze mówiąc bardzo wiele razy spotkałam się z opinią, że nie ma sensu

bawić się w konkursy, bo...coś tam. Sama niejednokrotnie jestem do tego przekonywana. Na szczęście jest jeszcze we mnie tyle determinacji i samozaparć, aby te opinie skutecznie omijać.



Cieszę się, że w tym roku kolejny raz mogłam zweryfikować swoje recytatorskie umiejętności. 13 czerwca (w piątek-teoretycznie powinien być pechowy!) razem ze swoją koleżanką Emilią Tomanek oraz naszą wychowawczynią – p. Marzeną Czerwonką pojechaliśmy do Warszawy na III Konkurs Recytatorski Twórczości Księdza Jana Twardowskiego, w tym roku przebiegającym pod hasłem <<Miłość daje to, czego nie daje>>. Szybka prezentacja przygotowanych przez nas utworów i wracamy do Sienna. Chociaż sukces był wątpliwy – przedział wiekowy, w jakim przyszło nam walczyć o nagrody to 13-25 lat, a liczba uczestników biorących udział w naszej kategorii, to aż 130 osób!!! W dodatku konkurs był zdominowany przez warszawskie szkoły, więc można było się spodziewać, że to właśnie one zwyciężą. Wyniki aż do gali finałowej okryte były wielką tajemnicą i nie wiedziałyśmy, czy jest sens pokonać te 200 km, by wrócić z niczym, chociaż po cichutku liczyłyśmy, na bodaj mały sukcesik.

Pojechaliśmy! W sumie to przeczuwałyśmy, że źle nie będzie, bo sami

członkowie zacnego jury w krótkiej rozmowie zapewnili nas, że byliśmy naprawdę niezłe, o czym także przekonywała nas nasza Pani – Marzena Czerwonka, która przygotowała z nami interpretację tych tekstów. We wtorek 17 czerwca odbyła się gala finałowa, połączona z biesiadą imiennową na cześć Jana Twardowskiego.

Wreszcie chwila tak długo wyczekiwana przez wszystkich uczestników konkursu – ogłoszenie wyników. Naprawdę nigdy się tak nie denerwowałam – zdobywcy 3 miejsca. Zaraz, zaraz jest wśród nich Emilia Tomanek reprezentująca SIENNO! No dobrze, Emilka jest, ale co ze mną? Zdobywcy 2 miejsca...no oczywiście nie ma mnie i tam. Zaczęłam się już mocno denerwować. Siedziałam jak na szpilkach, serce biło mi jak oszalałe. 1 miejsce zostało przyznane ex aequo, chłopcu i dziewczynce – stopniuje napięcie prowadzący - prezes Fundacji AVE Bartłomiej Włodkowski. Magda! Uspokój się słyszę od Pani Marzeny. Ale ciekawe jak ja mam być spokojna?! Poziom adrenaliny w moim organizmie osiągnął właśnie górną granicę. A ze scenę słyszę jeszcze- zacznijmy od chłopca, nie pamiętam już nawet jak ten chłopak się nazywał, z niecierpliwością czekałam na to, kim jest ta dziewczynka. Modliłam się, żebym to była ja. I okazało się, że to naprawdę jestem ja! Szalenie szczęśliwa wbiegłam na scenę. Podziękowałam komisji, prezesowi i pani Teresie Lipowskiej, tak słynnej babci Basi z „M jak miłość”, zaczęłam recytować swój wiersz. Zazwyczaj na scenie czuję się, jak ryba w wodzie, ale wtedy było inaczej, zupełnie inaczej. Czułam, że moja sukienka drży tak, jak i mój głos.

Nagrodą w konkursie były pieniądze! Emilka wygrała 300 zł, a ja 500 zł. Za taką kasę można zaszaleć.

Nasza przygoda z Warszawą nie skończyła się tak szybko, jako jedne z niewielu uczestników konkursu zostałyśmy zaproszone przez serdeczną przyjaciółkę ks. Twardowskiego, a zarazem przewodniczącą jury – panią Aldonę Kraus, na imienniny księdza Jana do prywatnej wille pani doktor,

do Anina. Żal było nie skorzystać z takiej okazji, tym bardziej, że gościem honorowym spotkania była legenda polskiej kinematografii – p. Maja Komorowska. Recytować wiersze przed taką osobowością (proszę mi wierzyć na słowo) jest naprawdę trudno, ale pokonując barierę strachu i stresu jakoś z tej sytuacji wybrnęliśmy.



Lekcję daną nam tego dnia, przez panią Maję zapamiętamy na pewno na długo. O tej kobiecie mówi się, że jest perfekcjonistką, to prawda! Tylko, że kiedyś tak do końca nie wiedziałam, co to znaczy. Po tym spotkaniu już wiem. Jej sposób wypowiedzenia słów, akcentowania wyrazów jest jedyny i niepowtarzalny. Wydaje się, że Ona słowa „rzuca” ot tak, po prostu. W rzeczywistości Ona każde słowo traktuje,

jak najpiękniejszy kwiat, delikatnie, z wielkim namaszczeniem i pietyzmem rozchylając jego płatki, ujawniając przed audytorium jego urok. Ma wielki szacunek dla piszącego. Wczuwa się w jego rolę. Chociaż na pewno doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jest wielką osobowością, to traktuje siebie z wielkim dystansem i pokorą. Dużo wymaga od innych, ale jeszcze więcej od siebie. W jednej chwili wynosi pod niebiosa i równa z ziemią.

Pani Maja całość spotkania zakończyła cytatem – „Każdy, kto przychodzi od niego pochodzi”. To najpiękniejsza modlitwa, jaką można sobie wyobrazić. Cytat, który powinien towarzyszyć nam każdego dnia, abyśmy zawsze pamiętali, że w każdym człowieku trzeba szukać cząsteczki Boga.

Takie spotkania ubogacają, ale przede pomagają pozbyć się stereotypowego wyobrażenia o tym, jakie powinno być dziecko mieszkające na wsi. Zakompleksione? Wręcz przeciwnie! Kiedy przedstawialiśmy się i mówiliśmy, że jesteśmy z Sienna, to wszyscy pytali, gdzie to jest, aż ktoś w końcu stwierdził rzecz oczywistą, czy to ważne skąd pochodzimy? Czy aż tak bardzo liczy się miejsce zameldowania? Sienna w żaden sposób nie ogranicza możliwości rozwoju młodych ludzi, wręcz przeciwnie! To właśnie, dzięki ludziom mieszkającym w tym miasteczku udało mi się osiągnąć dużo, ale na tym na pewno nie poprzestaną. I mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć jeszcze więcej! Tych, którzy we mnie wierzą na pewno nie zawiodę!

Magdalena Zarzycka

# KĄCIK POETYCKI

*Jestem szczęściarą! Już tyle razy spotkałam na swojej drodze fantastycznych ludzi. Jedną z takich osób jest moja koleżanka „ze szkolnej ławki” – Emilia Tomanek. Często myślę, że jak ludzie stali w kolejkach po Boskie dary, to Emilka jakimś trafem znalazła się wszędzie. Rewelacyjnie śpiewa, gra na pianinie, ślicznie rysuje, a jakby tego było mało, pięknie recytuje i sama pisze wiersze. Jest typem indywidualistki, niepoprawnej optymistki i po prostu dobrego człowieka. Emila jest bardzo skromną osobą i bardzo trudno było ją przekonać do tego żeby, choć kilka z Jej wierszy ujrzało światło inne niż to z lewej szuflady Jej biurka. W tym numerze publikujemy prawie siłą wyrwane wiersze naszej szkolnej poetki – Emilii Tomanek.*

**M. Zarzycka**

„Mój mistrz”

Co z tego, że niewidzialny?  
 Miłości także nie widać, jednak w nią wierzysz!  
 mam swojego mistrza  
 podążam za śladami jego najświętszych stóp,  
 odbitych kręgami na wodzie  
 chcesz z nim porozmawiać?  
 On Cię słyszy, nie musisz krzyczeć...  
 powiedz: „Ojcze!”  
 Zaufaj!  
 Tylko On tak uważnie Cię wysłucha,  
 Jemu powierzysz najgłębsze tajemnice...  
 On chce znać Twoje uczynki, zamiary...  
 Chce poznać Ciebie!  
 powiedz: „Jam jest syn Twój”  
 Otuli Twoje serce miłością tak wielką! Tak silną!...  
 Widzisz! Nigdy więcej nie mów, że nie wierzysz!  
 Wiara to potęga  
 Największa  
 Jedyna i prawdziwa  
 Bo wiarą jest Mój Mistrz...  
 Chleb Życia...  
 Mój Bóg!  
 Spróbuj! Powiemy coś razem...  
 Ucieszy się, że ktoś wreszcie chce z Nim rozmawiać  
 Więc jak?  
 ...  
 „Ojcze Nasz! Oto syn, córka Twoja  
 w Tobie pokładamy nadzieję!”  
 „Jestem”

Jestem człowiekiem... Jestem skazana na miłość.  
 Zakuta w kajdany ograniczoności  
 Siedzę za kratami nienawiści  
 Stworzonymi rękoma okrucieństwa...-brata człowieka  
 Jestem

Samotnym, szarym człowiekiem,  
 Który nie może stać się elastyczny,  
 Który nie umie wyrwać się z kręgu konwencji  
 Jestem człowiekiem,  
 Nie idealnym, nie doskonałym  
 Popelniam błędy - dzięki temu zachowuje strzępy człowieczeństwa.  
 Pytam:  
 Czy Adam pokochałby Ewę, gdyby ta nie była jedyną kobietą w raju?  
 Czy ludzie skazaliby Jezusa na krzyż, gdyby wiedzieli, że ON jest prawdziwie  
 Synem Bożym? - Ich Zbawicielem!  
 Jestem człowiekiem  
 skazanym na miłość  
 Zakutym w potężne łańcuchy swego niepokoju, gniewu...  
 Zadając ból innym, zadaję go sobie.  
 Z każdy kolejnym kłamstwem  
 Rdzawe gwoździe wbijają się w serce,  
 Z każdą podłością  
 Zaciska się pętla wokół szyi!  
 Byle nie opaść w dół!  
 Byle nie opaść... w dół...  
 Kiedy już brakuje powietrza,  
 A powieki powoli opadają  
 Pętla pęka, mój oddech znów jest równomierny  
 Co się stało? Dlaczego wciąż żyję?  
 Ach głupia! To przecież nadzieja!  
 Nadzieja, że jutro wstanie lepsze...  
 Uśmiecha się do mnie i odchodzi, aby potem wrócić...  
 Moja kochana nadziejo! Trudno byłoby bez Ciebie żyć...

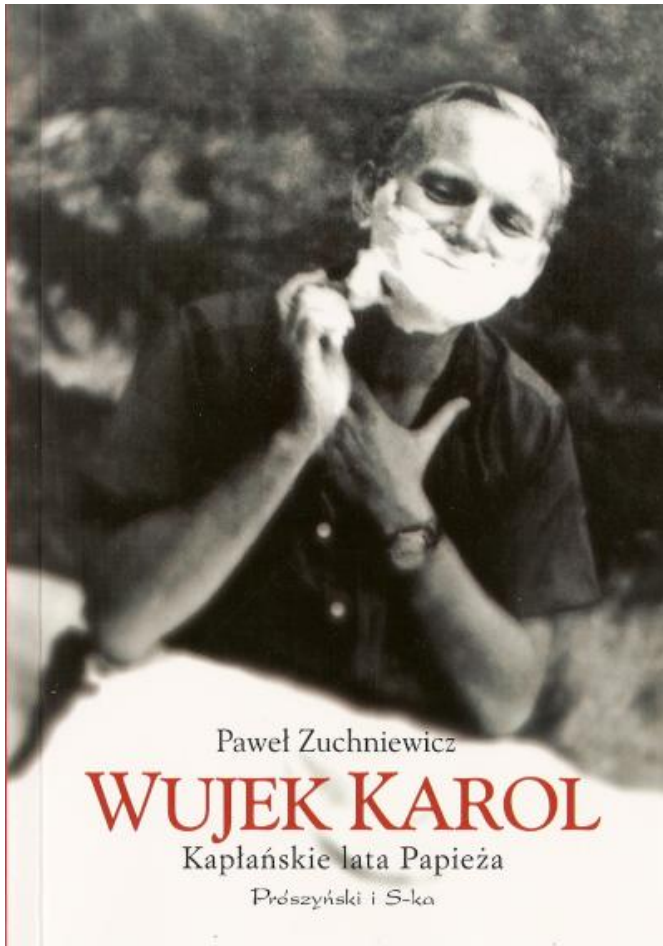
„Życie”

Życie moje ,  
 Czemu Ty masz taki gorzki smak?  
 Czemu mętniejsz jak skażona woda?  
 Życie moje!  
 Czemu odbierasz mi radość, radość istnienia i ...wolę?  
 Nie chcę już dłużej patrzeć na zbrodnie, na kary!  
 Na świat nie chcę patrzeć!!!  
 A gdybyś o życie, Dało mi choć kropelkę szczęścia,  
 Byłbym jak nowonarodzony ptak,  
 Jak łza matki, która widzi swe dziecko, gdy stawia pierwszy krok...  
 Jak liście, które silnie trzymają się gałęzi, gdy wiatr usiłuje je porwać...  
 Byłabym kimś, kto umie cieszyć się sobą!  
 Lecz Ty o życie!  
 Nigdy nie pozwolisz mi na to!  
 Nie pozwolisz by zapanował spokój w mej duszy!  
 Czemu mi to robisz?! Życie?  
 Odpowiedz mi!  
 Ten jeden jedyny raz!  
 Nie?...  
 Więc...  
 Zasypiam...

Emilia Tomanek

# AKTUALNOŚCI

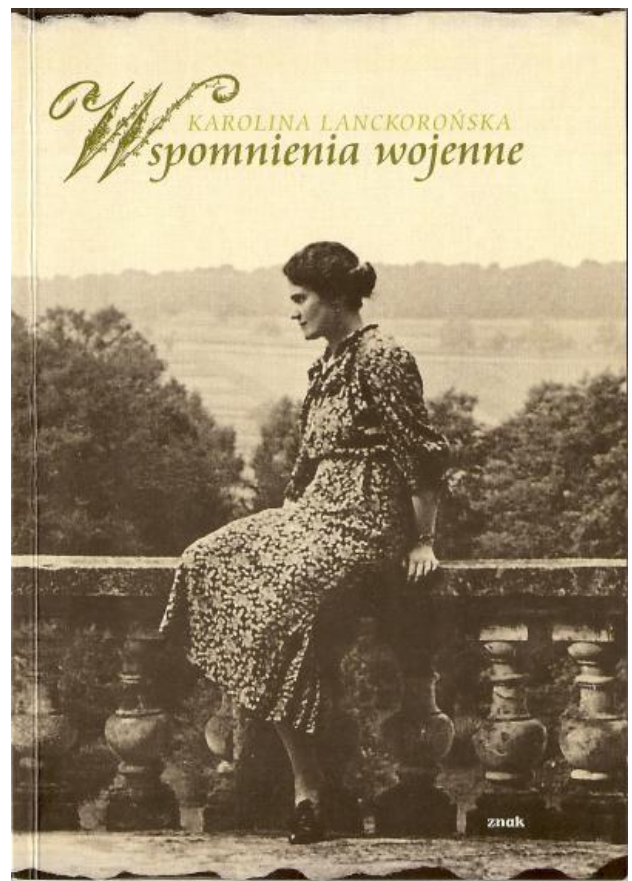
## Co nowego w bibliotece szkolnej?



Pawła Zuchniewicza. Dla żądnych przygody – napisane ze swadą i humorem książki W. Cejrowskiego „Rio Anakonda”, „Gringo wśród dzikich plemion”. Dziewczęta mogą poczytać książki Marty Fox, Ewy Nowackiej czy Katarzyny Grocholi. Nie zapominamy też o miłośnikach literatury fantasy. Dla nich mamy np.: cykl „Opowieści rodu Otori” Lian Hearn, książki J. R. R. Tolkiena, J. K. Rowling, „Eragon” i jego kontynuacje Ch. Paoliniego. Maturzyści mogą liczyć na pomoc w postaci informatorów, repetytoriów, testów. Do biblioteki kupowane są także pozycje popularnonaukowe, które pomagają licealistom poszerzyć wiedzę z biologii, chemii, historii, języka polskiego.

Staramy się w miarę możliwości kupować książki, o których jest głośno, nagrodzone, rekomendowane przez krytyków, popularne, ale i takie, które polecają sami uczniowie. Każdy, dla kogo ważny i potrzebny jest kontakt ze słowem pisanim, znajdzie w naszej bibliotece coś dla siebie.

Tradycyjnie biblioteka w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Policealnych jest wzbogacana w nowości wydawnicze. W ostatnim roku zakupiono wiele cennych pozycji książkowych. Księgozbiór jest systematycznie uzupełniany o nowe lektury szkolne, wśród których są naprawdę warte przeczytania „Wspomnienia wojenne” Karoliny Lanckorońskiej czy „Wujek Karol”



Renata Wosiek

# ZE SPORTU

## ZE SPORTU

### „Piłkarska jesień w pełni”

15 sierpnia zmagania w klasie „A” rozpoczęli piłkarze „Zawiszy” Sienno. Przed sezonem drużynę opuścił doświadczony napastnik Marek Skorupa, który przeniósł się do „Powiślanki” Lipsko. Z kolei po trzech latach spędzonych w „Juvencie” Starachowice powrócił do „Zawiszy” pomocnik Mariusz Wójcik. W trakcie rozegranych na zasadzie transferów definitywnych z „Powiślanki” Lipsko do „Zawiszy” trafiło dwóch bardzo dobrych zawodników: Adrian Strąk i Sebastian Tusiński.

W meczu inauguracyjnym rozgrywki nasz zespół pokonał na wyjeździe drużynę „Zorza” Kowala 2:1. obydwie bramki dla „Zawiszy” zdobył Konrad Puculek. W drugiej kolejce przed własną publicznością „Zawisza”, mimo że przeważał, musiał uznać wyższość drużyny „Gracja” Tczów i przegrał 0:1. Bramka dla gości zdobyta została w samej końcówce spotkania. W trzecim meczu nasza drużyna uległa na wyjeździe ekipie „Legionu” Głowaczów 2:5. Dwa trafienia dla naszego zespołu zaliczyli Artur Rożek i Sebastian Klaus. Kolejny mecz rozgrywany był w Siennie, a naszym przeciwnikiem była drużyna „Zamłynia” Radom. Goście dwukrotnie obejmowali prowadzenie, lecz nasi zawodnicy zagrali bardzo dobrze, wygrywając to spotkanie 8:3. Łupem bramkowym podzielili się: Adrian Strąk – 2 gole, Michał Klaus – 2, Konrad Puculek – 2, Marcin Cieśla – 1, Michał Zimak – 1.

Następny mecz nie obył się bez dramaturgii. Do 87 minuty spotkania w Gielniowie to miejscowy „Orzeł” prowadził 1:0. Jednak nasi chłopcy pokazali charakter i po bramkach zdobytych przez Michała Klause i Mariusza Wójcika z karnego wracaliśmy ze zdobyczą punktową. W meczu z „LUKS” Ruda Wielka po dwóch bramkach Artura Rożka i jednej Adriana Strąka oraz Konrada Puculka pokonał gości 4:2.

W wyjazdowym meczu z „Ruszcovią” Borkowice „Zawisza” po dwóch trafieniach

Marcina Cieśli i Michała Klause oraz jednym Adrianem Strąką i Konradem Puculką pokonał gospodarzy 6:0.

Najwyższą wygraną nasi piłkarze zaserwowali nam w meczu z „Petrusem” Radom. Wynik 11:0 mówi, że był to praktycznie mecz do jednej bramki. Gole w tym meczu strzelali: Artur Rożek – 4, Konrad Puculek – 3, Michał Klaus – 2, Adrian Strąk – 1 i Marcin Cieśla – 1.

W meczu z KS „Chomentów,” mimo dużej przewagi, nasi piłkarze nie potrafili wygrać spotkania i zremisowali 1:1 po bramce Michała Klause.

Ogromne rozczarowanie przeżyli kibice „Zawiszy” w wyjazdowym meczu z „Chojniakiem” Wieniawa. Mimo 5 goli, których autorami byli Artur Rożek, Konrad Puculek, Sebastian Klaus, Adrian Strąk i Michał Klaus, nasz zespół po katastrofalnych błędach w defensywie uległ gospodarzom 6:5.

Po 10 kolejkach „Zawisza” znajduje się na 3 miejscu w tabeli z dorobkiem 19 punktów. W tabeli prowadzi „Legion” Głowaczów – 28 pkt, przed „Zorzą” Kowala – 23 pkt.

Do zakończenia rundy jesiennej pozostało 5 kolejek. Życzymy naszym piłkarzom, oby w tych meczach zdobyła jak najwięcej punktów

W Radomskiej Lidze Juniorów występują młodzi piłkarze „Zawiszy” Sienno. Po sześciu kolejkach nasi zawodnicy plasują się w środku tabeli z dorobkiem 6 punktów. W meczu inauguracyjnym rozgrywki nasi zawodnicy zremisowali 5:5 z „Iłżanką” Kazanów. Dwa kolejne mecze również zakończyły się remisami. Z „Legionem” Głowaczów – 1:1 i „Gryfem” Policzna 3:3. W derbach powiatu lipskiego nasi piłkarze pokonali w Lipsku tamtejszą „Powiślankę” 3:2. Kolejne dwa mecze zakończyły się porażkami naszych piłkarzy. „Proch” Pionki pokonał nasz zespół 4:1, a „Polonia” Iłża 6:1. Do rozegrania jesienią pozostały jeszcze trzy mecze:

z „Wisłą” Chotcza, „Energetykiem” Kozienice i „Zwolenianką” Zwoleń. Mamy nadzieję, że nasza drużyna powalczy w nich o kolejną zdobycz punktową. W dotychczasowych spotkaniach gole dla naszego zespołu zdobyli: Michał Zimak – 6, Michał Amanowicz – 3, Paweł Kępczyk – 2, Przemek Młynek – 1, Mateusz Misiura – 1, Adrian Niedziela – 1.

W drużynie juniorów występują: Maciej Borczuch, Szymon Druzd, Paweł Kępczyk, Michał Amanowicz, Mateusz Misiura, Damian Narożnicki, Paweł Sieczka, Tomasz Sieczka, Paweł Duraziński, Paweł Osuch, Dawid Oździński, Przemysław Młynek, Adrian Niedziela, Michał Zimak.

*Krzysztof Sieczka*



Redaguje zespół pod kierunkiem mgr Jolanty Wlazłowskiej i mgr Beaty Górskiej  
Redaktor techniczny: mgr Tomasz Szczygliński  
Autorom i redaktorom honorariów nie płacimy.